Nr. 8. Kraków, w sierpniu 1908 r. Rok XI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Bakteryologia w r. 1907.

Nie trzeba podkreślać znaczenia, jakiego nabrał wpływ bakteryologii na rozwój nowoczesnej farmacyi; pociągnął on za sobą nietylko rozszerzenie zakresu tej wiedzy przez wprowadzenie doń osobnego rozdziału, ale sprowadziwszy do pewnego stopnia przewrót pojęć, podziałał odżywczo na wiedzę aptekarską, tchnął w nią nowego ducha, stworzył nowy typ: aptekarza-bakteryologa. Ważnem więc też jest zapoznanie się z ogólnem obrazem postępów bakteryologicznych, osiągniętych w r. 1907; w tej mierze ogromną przysługę wyrządził nowoczesnej farmacyi dr Flury, aptekarz z Würzburgu, ujmując w całość szereg nowości bakteryologicznych, dokonanych w ubiegłym roku (*Pharm. Praxis*, 1908, H. 2), a nie będących bez znaczenia dla aptekarzy-bakteryologów.

Indywidualne i niespodziane poglądy na powstawanie drobnoustrojów objawił naukowemu światu prof. Dunbar z Hamburga, oparte na wieloletnich badaniach, a streszczające się w jego zdaniu: „Drobnoustroje, grzyby pleśniowe i drożdżowe rozwijają się wprost z glonów chlorofilowych, powstają z nich codziennie i wszędzie“. Zakrawałoby to na bajkę, gdyby nie wyhodowanie przeróżnych form drobnoustrojowych z komórki glonowej w sterylizowanej wodzie wodociągowej przez Dunbara; potwierdzenia tych badań czeka świat naukowy z największą uwagą.

Na istnienie w bakteryologi przemian (mutation) w myśl teoryi von de Vries'a rzucają pewne światło odosobnione badania Sorgo i Süssa, zajmujące się losem ludzkich prątków gruźliczych w ciele wężów i innych zimnokrwistych zwierząt, które, obok wykazania całkowitego przejścia wszystkich znamion ludzkich prątków gruźliczych w takież u zimnokrwistych, ujawniły nowy fakt, iż i w termostacie mogą powstać, niezależnie od niczego, odmiany ludzkiego prątku gruźliczego, zachowujące przy przeszczepianiu swoje właściwości i swą stałość na wszelkich podłożach.

Do sączenia bulionu, żelatyny i innych płynów, mętnych od bakteryi itd., używa prof. O. Bujwid sączków asbestowych (Th. Seitz'a w Wiedniu), które okazały wielkie zalety przy znacznej oszczędności na czasie i kosztach; mniej się nadają tylko do sączenia agaru i toxyn błoniczych.

Woithe skonstruował praktyczny przyrząd celem unieruchomienia dzikich szczurów (bardzo złośliwych z powodu niebezpiecznych ukąszeń), polegający na zużyciu spostrzeżenia, iż szczury uciekają w najciemniejszy kąt swej klatki; przy klatce więc znajduje się rura, łatwo dająca się zamknąć i odjąć wraz ze zwierzęciem, na którem można dokonać bezpiecznie i bez asystencyi operacyi, jak szczepienie, wypuszczenie krwi itd. Przyrząd ten wykonany w metalu i łatwo dający się sterylizować dostarcza firma Lautenschlägera w Berlinie.

Uproszczony termostat, mogący znaleźć zastosowanie w każdej aptece, opisuje Sineff A.; daje się on łatwo wykonać, a posiada tę zaletę, iż dokładnie pracuje. Składa się on ze skrzynki drewnianej lub z papier-maché z przykrywą, przez którą za pomocą korka przeprowadza się termometr do wnętrza skrzynki. Równolegle do dna i niedaleko tegoż robi się w ścianach dwie szpary, przez które przeprowadza się szeroki pasek blachy tak, aby na zewnątrz z boku dość znacznie wystawał. Pod ten pasek z boku stawia się lampę naftową, która blachę zlekka ogrzewa i umożliwia nastawienie ciepłoty.

Znaną jest własność bakteryobójcza światła; nowsze badania H. Thielego nad światłem łukowem wykazały, iż siłę bakteryobójczą posiadają w pierwszej linii promienie pozafioletowe, a wśród nich tylko o długości fali 265 do 300 μ. μ. Zabijają one bakterye w jak najkrótszym czasie. W widmie słonecznem brak takich promieni, a promienie o dłuższej fali działają tylko przy wyższych temperaturach. Fakt ten ma znaczenie, ponieważ ogranicza dość szerokie dotąd pojęcie oczyszczania się rzek samoistnego pod wpływem światła słonecznego.

Schwarz F. A. doniósł o jadzie bakteryjnym, wytrzymałym na gorąco, który uzyskał z kultur prątka, zaszczepionego z wątroby świnki morskiej, padłej naturalną śmiercią. Wyjałowiony przesącz hodowli bulionowej zabijał morską świnkę w dawce 0,25 ccm, a okazał znaczną wytrzymałość na gorąco, gdyż po 10 minutowem gotowaniu nie stracił swej siły. Podług Schwarza zbliża się ten prątek do bact. enteritidis Gärtnera i włączyć go można w grupę bakteryi zatrucia mięsnego.

Badania nad wpływem światła słonecznego na jadowitość prątka durowego i cholerycznego Orsi'ego potwierdziły już dawniej znany niszczący wpływ światła, ale niewystarczający do zupełnego zabicia; zmniejszenie więc jadowitości tych hodowli polega tylko na zmniejszeniu się ilości drobnoustrojów przy utrzymaniu się równoczesnem przy życiu jadowitszych form.

O ile wpływa wysokie ciśnienie kwasu węglowego na bakterye w wodzie i mleku, wykazał to W. Hoffmann, który wstrzymał rozwój bakteryi lub nie dopuścił do tego w wyjałowionej wodzie, mimo dodatku peptonu z solą kuchenną, przy działaniu ciśnienia 50 atmosfer kwasu węglowego wśród nizkiej temperatury. Podobne wyniki otrzymał i z zawiesinami wodnemi prątków duru, cholery, czerwonki. Metoda ta Hoffmana po-

siada znaczne praktyczne znaczenie dla oczyszczania wody lub konserwowania mleka.

Salvatore Perrone studyował wpływ niższych temperatur na aglutynacyę, immunizacyę i zmiany w jadowitości kultur durowych. Wyniki, jakie otrzymał, są następujące: Hodowle durowe, wystawione przez 12 godzin na działanie temp. 15⁰ do 17⁰, nie uodporniają wcale, chociaż surowica krwi zwierząt, niemi uodparnianych, posiada wyższą siłę aglutynacyjną, niż odpowiednich zwierząt kontrolnych. Z drugiej strony zaś hodowle te tracą na swej jadowitości, którą jednak później po 12 godzinnem pozostawieniu w temperaturze otoczenia zyskują.

Wbrew zdaniu dawnej fizyologii, iż żółć jest środkiem odkażającym jelita, wykazano (Leubuscher, Fränkel, Krause), iż właśnie żółć doskonałe przedstawia podłoże pożywkowe dla gronkowca złotego, prątków duru, cholery i innych. Sole zaś żółciowe, podług W. Meyersteina, działają różnie, powstrzymują rozwój gronkowca złocistego, przyspieszają zaś rozwój b. pyocyaneus, bact. coli.

Najprostszą metodą hodowania anaerobów w płynnem podłożu podaje F. Reuschel: Wypędza się powietrze zawarte w pożywce (w probówce) przez dłuższe gotowanie i po szybkiem ochłodzeniu szczepi. Ogrzewając następnie górną warstwę płynu do zagotowania nad palnikiem Bunsena, wypędza się powietrze z probówki przez parę wodną. W czasie wrzenia jeszcze nakłada się na koniec otwarty probówki szczelną czapeczkę gumową. Podług tej metody rosły obficie Bac. bifidus i putrificus.

Nową pożywkę bakteryjną do hodowli, tz. Mannan z Japonii, pod postacią tabliczek galaretowatych występującą w handlu, poddał dokładnemu badaniu J. Wyeda, która jednak nie wykazała większych zalet, niż dotychczas znane, wobec ważnych bakteryi dla patologii ludzkiej.

Wychodząc z założenia, iż drobnoustroje w ustroju znajdują się w ośrodku silnie poruszanym, jak będąca w obiegu krew, studyował Weleminsky zachowanie się bakteryi w płynących pożywkach za pomocą przyrządu tz. cyrkulatora, w którym utrzymywano pożywkę w ciągłym ruchu i mieszano obficie z powietrzem. Ciągły ruch wraz z równoczesnem utlenianiem wywoływał znaczny wpływ dodatni na wąglika, łańcuszkowców, zarazę świń, ujemny zaś np. na actinomyces, co potwierdza i obserwacya życia tych drobnoustrojów.

Metodę swoją odróżniania bakteryi różniczkowego na podstawie ich własności rozkładania kwasu mrówkowego i tworzenia węglanów alkaliów zmodyfikował Omeliański w ten sposób, iż jako odczynnik służy mu tworzenie się gazu przy rozkładzie kw. mrówkowego. Bacterium coli tworzy w bulionie z kw. mrówkowym już po krótkim czasie kwas węglowy i wodór przez rozkład kw. mrówkowego, bac. typhi zaś nie; w podobny sposób można było uzyskać różniczkowanie różnych pni czerwonkowych.

Pożywki, zaprawione koffeiną, oddają dobre usługi przy odosobnianiu gronkowców i łańcuszkowców, jednak celem oddzielenia pni durowych od czerwonkowych polecana ta metoda koffeinowa nie okazała się pewną,

według badań G. Birta, szczególniej do analizy wody i odpadków na prątki durowe, gdyż bact. coli commune nie daje się zawsze powstrzymać w swym rozwoju w wodzie koffeinowo-peptonowej.

Almquist studyował hodowlę chorobotwórczych bakteryi na nawozach i nawożonej ziemi, na których po wyjałowieniu i dodaniu wody obficie rosły zarazki cholery, duru, paratyfusu, czerwonki i bact. coli, bardzo słabo zaś ziarenkowce ropne.

Często zauważane zabarwienie zielone kolonii bakteryjnych na agarze z krwią uważa G. F. Rüdiger za skutek działania kwasu, prawdopodobnie mlekowego, na czerwone ciałka krwi. Bact. coli commune wywołuje zaś na agarze silną hemolizę.

Spostrzeżenie Zinno, iż zbliżone do siebie gatunki, jak bact. typhi i coli i niektóre wibriony posiadają własność tworzenia kreatyniny, spowodowało Ninę Antonoff do zastosowania praktycznego tego spostrzeżenia celem rozpoznania. Badania w tym kierunku wykazały u niektórych bakteryi związek tworzenia się kreatyniny z powstawaniem kwasu, przyczem jednak i inne czynniki rolę odgrywały (pewne różnice przy hodowaniu w wodzie wapienno-peptonowej). Interesującem okazało się tu spostrzeżenie różnicy między blizko siebie stojącymi gatunkami, jak bact. Shiga-Kruse i bact. Flexner pod względem powstawania kreatyniny, następnie fakt, iż obydwa prątki paratyfusu ściślej się łączą z prątkiem durowym, niż z bact. coli comm., dalej, wprost przeciwne zachowanie się gronkowca złocistego, a wspólność reakcyi u wszystkich wibrionów. Do wykrycia kreatyniny służył odczyn Weyla.

Cenne wskazówki praktyczne o czułości niektórych odczynników, używanych w bakteryologii, podał H. Kühl: i tak, celem pewnego wykazania małych ilości azotynu modyfikuje autor używany odczyn azo-barwikowy w ten sposób, iż do 1 ccm rozczynu azotynu dodaje kroplę alkoholowego rozczynu α-naftylamino-siarkanu, następnie po jednej lub dwu minutach kilka kropli rozczynu siarkanu kwasu sulfanilowego; w obecności azotynu wystąpi po 2 minutach wyraźne zabarwienie czerwone. Odczyn ten ma wyższość nad odczynem jodowo-skrobiowym, gdyż nie ulega żadnemu wpływowi obecnych soli żelazawych i wody utlenionej. Wykazanie mocznika odbywa się w następujący sposób: Badany płyn miesza się z 1% rozczynu azotynu w probówce, następnie wpuszcza się ostrożnie z pipety na dno rozcieńczony kw. siarkowy, przyczem w razie obecności mocznika powstaje silne lub słabsze wywiązywanie się gazu. W zasadzie polega ta próba na metodzie Picciniego, poleconej do odkrycia kw. azotowego obok azotawego.

Następującą modyfikacyę znanej metody barwienia Grama poleca L. Dreyer: 3 minuty w karbolgentiana fiolecie (100 ccm $2\frac{1}{2}$% kw. karbolowego, 10 ccm zgęszczonego rozczynu gentiana violet'u), następnie 1 minutę w jod-jodkalium, odbarwić zwykłym alkoholem absolutnym, zabarwić rozcieńczoną karbolfuksyną (1 : 10) przez 20 sekund. I z poleconym przez Löfflera fioletem metylowym 6 B otrzymał Dreyer dobre wyniki. Löffler zaś osiągnął najlepsze zabarwienia z metylem fioletowym 6 B i BN, rozpuszczonym w stosunku 1 : 10 w świeżo sporządzonym rozczynie 1—$2\frac{1}{2}$% kwasu

karbolowego; mieszanina jodku potasu z nadtlenkiem Unny odbarwiała szybcej i wstrzymywała tworzenie się złogów krystalicznych. Ładne zabarwienie powodował dodatek 1 ccm alkoholowego rozczynu błękitu metylenowego jako bajcy lub 1 ccm alkoh. rozczynu fuchsyny do 10 ccm rozczynu karbolowego fioletu metylenowego 6 B.

Ze względu na wielkie znaczenie katalizy w procesach oxydacyjnych ustroju przeprowadzili szereg studyów nad katalizą wody utlenionej przez bakterye D. i M. Rywosch. Chcąc możliwie ilościowo oznaczyć siłę rozszczepiającą bakteryi, poddawano znany rozczyn dwutlenku wodoru dokładnie odważonej ilości bakteryi, przyczem wytworzony tlen chwytano i mierzono w eudiometrze. Największą siłę wykazały tu czworniaki (sarcinae), jako aeroby, najmniejszą anaeroby, jak botulinus i tetanus (prątki jadu kiełbasowego i tężca). Słabymi okazały się, wbrew przewidywaniom, wibriony. Działanie zaś katalityczne okazało się niezależnem od gatunku, a tem mniej właściwem, a czas maksymalnego wytworzenia gazu wykazał znaczne różnice.

Z doskonałymi wynikami wypróbowano odkażanie za pomocą wody utlenionej rąk, gąbek, szczotek, grzebieni i innych przedmiotów użytku w szpitalach, łazienkach, golarniach itd. W równym stopniu znajdują szerokie zastosowanie inne przetwory nadtlenkowe, jak nadtlenki, nadsiarkany i nadwęglany, ozon itd. w technice bakteryologicznej i wyjaławianiu.

Z badań nad nowymi środkami odkażającymi należy wspomnieć o metodzie „autanowej“, w której „autan“, proszkowa mieszanina nadtlenku barowego z paraformaldehydem, umieszczona w przyrządzie Eichengrüna, wywiązuje po dodaniu wody ogromne ilości par wodnych i formalinowych, czem upraszcza w sposób nadzwyczajny dotychczasowe odkażanie zamkniętych przestrzeni.

Dietrich i Arnheim polecają formysol (pachnący płyn, złożony z alkoholu, mydła potasowego i formaliny) jako środek odkażający ręce, nie drażniący skóry i przemijająco zamykający gruczoły potowe i łojowe skóry. Również na uwagę zasługują celem wejścia w użytek codzienny melioform, paralysol (Nieter), połączenie kresolów z potasowcami, następnie zwracają na siebie uwagę usiłowania (H. Schneider) otrzymania rozpuszczalnych połączeń naftolów (przez zmieszanie z węglanami alkaliów), których wysoka bakteryobójcza własność znaną już jest oddawna. Na różnice w sile odkażającej lysoformu zwrócił uwagę H. Schneider, który podaje, iż zwiększa się ona sześciokrotnie przy podwyższeniu ciepłoty o kilka stopni, nie wyżej jednak 40° C., aby uniknąć ulatniania się formaliny. Strohschein poleca gorąco stosowanie karbolineum dla zwalczania chorób pasorzytniczych roślin, gdyż przetwór ten posiada małą lotność i opiera się skutecznie działaniu atmosferycznemu.

Nową metodę oznaczenia wartościowego chemicznych środków odkażających wypracował R. Rapp; polega ona na tem, iż małe dawki antyseptyka nietylko powstrzymują rozwój bakteryi w pożywkach, lecz przez kilkakrotne dodawanie nowych dawek osiąga się dalsze osłabienie i wreszcie śmierć bakteryi. Otrzymujemy w ten sposób wyższe wartości od-

każające, niż po jednorazowem dodaniu antyseptyka, chociażby w znaczniejszej ilości, gdyż z łatwością następuje rozmnożenie się bakteryi. Różnice więc między wartościami różnych antyseptyków wypadną z wielkości rozcieńczenia i częstości dodawanych dawek aż do zupełnego zabicia.

Ref. Dr. A. M.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika naukowa.

Trujące anisum stellatum. Hartwich (Schweiz. Wchschr. f. chem. u. Pharm. 1907, d. Südd. Ap. Ztg. 1908, S. 42) donosi o trującym anyżu, jaki pojawił się w 1907 r. w różnych miejscowościach Szwajcaryi, pochodzącym z trzech prawdopodobnie przesyłek; jedna z nich, odebrana w Hamburgu, zawierała 30$^0/_0$ nasion trujących, dwie inne z Marsylii zawierały 13 i 50$^0/_0$ trujących owoców Sikimi. Według badań Cloetta, stwierdzonych przez autora, trującą „sikiminę“ zawierają nie nasiona, lecz pericarpus. Wystarczało kilka gramów do zabicia psów o wadze 6 kg lub 0·02 g czystej sikiminy. Hartwich podkreśla z naciskiem, iż jedyną pewną i prostą oznaką odróżnienia anyżu prawdziwego od trującego jest smak; trujący anyż nie przypomina w smaku prawdziwego, jest nieprzyjemnym i przypomina raczej kamforę, *macis* albo *sassafras* lub *cardamom*, dalej jest on raczej kwaskowym (prawdziwy anyż jest słodkawy), a rozłupany owoc trujący czerwieni wilgotny papierek lakmusowy silniej, niż prawdziwy. Pomiary miareczkowe tej kwasoty nie dały jednak rozstrzygających wyników. Przeważnie też trujące owoce są mniejsze od prawdziwych, ale nie z reguły; ważną też oznaką ich jest wyraźne stępienie końca w kształcie zarysowym owocu, chociaż i takie mogą pochodzić z Illicium verum. Pewne różnice są też w wysokości palisad, wyścielających wnętrze łuskowe; wynoszą one, według atlasu Tschircha i Oesterlego w prawdziwym anisum stellatum 440 — 550 μ, w Illicium religiosum 325—400 μ.

Hartwich wreszcie wskazuje na próbę gotowania Beuttnera, mogącą rozstrzygnąć wątpliwości. Jeżeli bowiem alkoholowy rozczyn prawdziwego anisum stell. rozcieńczymy wodą, następuje zmętnienie, którego brak przy trującym anyżu.

Wprawdzie brak takiego zmętnienia może wystąpić i przy starym towarze, ale mimo to okazuje on zawsze charakterystyczny smak anaetholu; w takim wypadku wystąpi nawet zabarwienie za dodaniem chlorku wapniowego.

Wątpliwości Hartwicha, czy ma rzeczywiście do czynienia z owocami illicium religiosum, zniknęły po dokładnem zbadaniu tych nasion. Wbrew opiniom, iż czysty anyż, pochodzący z Chin i Indyi francuskich, zafałszowany bywa japońskim trującym rozmyślnie, podtrzymuje Hartwich, iż dzieje się to przypadkowo, bez celu jakiegokolwiek, gdyż w Azyi nie dość ściśle odróżniają obie sorty; w zurychskim nawet zbiorze chińskich surowców znajdują się trujące owoce, wystawione jako wzór prawdziwego anisum stellatum. Być może, iż przyczyny tego nieodróżniania obu sort np. przez Malajów szukać należy w ich niewrażliwości wobec jadu owoców Illicium religiosum. W Chinach zaś rośnie anyż prawdziwy dziko, w Japonii tylko fałszywy czyli Illicium religiosum.

Dalsze pomieszanie pojęć sprowadza według autora i nazwa botaniczna: Illicium anisatum, obejmująca oba gatunki, I. verum i I. religiosum; należałoby więc unikać pierwszej ogólnej nazwy.

Wreszcie wspomina autor jeszcze o użytku Illic. relig. w Japonii, gdzie nie używają nasion wcale, lecz oleju, z nich wyciśniętego, do palenia. Dookoła świątyń

buddyjskich kwitnie uprawa tej rośliny, a przed ołtarzem bóstw stoją pełne gałązek wazony. W święto umarłych sprzedają powszechnie gałązki tego drzewa i dekorują niemi groby. Ze sproszkowanej kory z dodatkiem żywicy przygotowują laseczki kadzidlane przed posągi bóstw. Z drzewa zaś samego wyrabiają pałeczki, do jedzenia służące zamiast naszych widelców.

Przy oznaczaniu cyfry zmydlania zauważa i proponuje Siegfeld (*Chem. Ztg.* 1908, 63), aby zastąpić $^1/_2$ n kw. solny $^1/_1$ n kwasem, gdyż teraz ogólnie operuje się $^1/_1$ n i $^1/_{10}$ n rozczynami. Odpowiednio do tego należy więc stosunki ilościowe podwoić. Aby usunąć trudności, związane ze złem utrzymywaniem się rozczynu ługu zmydlającego, należy brać silny wodny ług potasowy, o zawartości około 56 g KOH w 100 ccm, który po odważeniu na krótko przed użyciem do badania rozcieńcza się 50 ccm 95% alkoholu. Przytem zaznacza też F. Zetsche (*Chem. Ztg.* 1908, str. 222), iż i on bierze za podstawę silny wodny ług i zauważa, że oznaczanie cyfr zmydlania przyprawia o kłopot przez każdorazowe odważanie ługu. Używa on dlatego wodnego ługu (około 700 g kali caustici alcohole depur. w 1 l wody), który pozostawia w wysokiem naczyniu cylindrycznem, zamkniętem, celem dokładnego opadnięcia osadu z węglanów i innych zanieczyszczeń. Ze środka mniej więcej przeźroczystej warstwy rozczynu odmierza on potrzebną ilość i rozcieńcza czystym 95% alkoholem do żądanego stężenia. Tak przygotowany ług przechowuje w zwykłej flaszce, której szyjkę przykrywa wywrócony zlewek o brzegach otłuszczonych. Rozczyn ten w ten sposób daje się długo przechowywać.

Wyciąg z borówek *(baccae myrfillor.)* stosował Laufer w poliklinice prof. Straussa w chorobach jelit, szczególniej w schorzeniach jelita grubego i odbytnicy; osobno przygotowany wyciąg z borówek rozpuszczał w stosunku łyżki do $^1/_4$ litra gorącej wody i zobojętniał sodą w ilości dwu dawek na koniec noża. Wyciąg ten jednak w zastosowaniu miał tę niemiłą stronę, tż trzeba było zawsze zobojętniać zawarte w nim kwasy owocowe. Aby tego uniknąć, polecił Strauss firmie C. Merck sporządzić wyciąg, zobojętniony przez wapno, którego cukier usunięto przez fermentacyę, z dodatkiem mentolu, powstrzymującego, jak wiadomo, procesy rozkładowe jelit i niedrażniącego. Z tego wyciągu dodawano do litra gorącej wody (42—45° C) po 1—2 łyżek stołowych. Wyciąg ten zobojętniony, wolny od cukru, z dodatkiem mentolu daje się używać do lawatyw i przepłukiwań jelit. Przed aplikacyą należy bezpośrednio przepłukać jelita wodą wapienną (1 : 10), aby usunąć śluz i kał. Podług Laufera korzystnemi okazały się te przepłukiwania z wyciągu borówek w kataralnych zmianach jelita grubego i odbytnicy. Uważać jednak należy, aby nie dopuścić do zaparcia stolca i aby usunąć z dyety wszelkie drażniące składniki, jak grubsze jarzyny, sałaty, kompoty, zawierające jądra i łupki, gruboziarnisty chleb. Objawów podrażnienia przy takiem leczeniu nie zauważono. *Therap. Monatsh.* 1908, V.

Co do roślin macierzystych orzecha Kola panują wśród autorów rozmaite zapatrywania. Przyjąć jednak należy istnienie dwu rodzajów. Według najświeższych doniesień podróżnika afrykańskiego W. Bussego (Beiheft z. Tropenpflanzer, Octob., 1906, d. Ph. Z. H.) są nimi:

1. *Cola vera* K. Schum. (Sierra-Leona-Kola, wielka Kola), która dostarcza tz. dwudzielny orzech kolowy w handlu; ma ona odmianę tz. Cola sublobata Warb, albo Aschanti-Kola, Tapa-Kola. Obie te formy równe są sobie poza małą różnicą w kształcie męskiego narządu płciowego.

2. *Cola acuminata (Pal. de Beauv.)* R. Br (mała Kola) z odmianą c. trichandra K. Schum., z których pochodzi handlowy tz. cztero- lub pięciodzielny orzech kolowy. Innego zapatrywania jest O. Stapf: według niego pochodzą „Laboshi albo Babogie“ prowincyi Nupé w płn. Nigeryi o dwu kotyledonach od Cola acuminata Schott et Ender. Według Stapf'ego Schumann błędnie nazywa gatunek o dwu kotyledonach „prawdziwą kolą“; różnica bowiem między cola acum. a jej odmianą polega tylko na pewnej zmianie w androeceum. — Oprócz wymienionych rodzajów Cola, dających orzechy, zawierające alkaloid, znachodzi się i fałszywy orzech Kola z nasion

Cola Suptiana Busse (kola wodna, avatimekola). Gatunek ten, prawdopodobnie identyczny z togo-kola (Bistyro), daje orzechy, całkiem podobne do prawdziwych, lecz bez alkoloidu. Koli wodnej nie można mieszać w ojczyźnie ich z prawdziwą, choćby z tego powodu, iż ma ona zwieszające gałęzie, kwiaty różowo-zielonkowe, wewnątrz ciemno-karminowe, podczas gdy prawdziwa kola ma kwiaty żółte z nalotem słabo zielonym, a wewnątrz smugi brudno-czerwone.

Do hodowania nadaje się lepiej Cola vera z powodu mniejszych wymagań co do gruntu i ziemi, dlatego też i krajowcy ją częściej uprawiają. Podług Bussego znajduje się jeszcze na Kameruńskiem wybrzeżu druga odmiana koli, dziko rosnąca (wielkoliścienna Cola Preussii), której nasiona są jadalne, lecz w handlu jeszcze się nie pojawiła.

Na zanieczyszczenia radic. senegae zwraca uwagę O. Tunmann (*Pharm. Z. H.* 1908, Nr. 4), który w drobnopokrajanym surowcu handlowym znalazł 20—30$^0/_0$ laseczkowatych, wydrążonych kawałków, 3—5 mm długich, około 2 mm grubych, żółtawych, podobnych do ciętych rhizom. graminis. Były to pocięte podstawy z łodyg Polygala Senega, umyślnie dodane celem zafałszowania. Można je z łatwością wybrać; gdy surowiec sproszkowany, można je rozpoznać po białych, silnie łamiących światło, niezdrewniałych włóknach łykowych, dalej po włoskach rurowatych, znajdujących się na brzegach listków. Mikrochemiczny odczyn saponinów w korzeniu senegi zapomocą zgęszcz. kw. siarkowego i alkoholu można też użyć celem stwierdzenia surowca. Łodygi z polygala senega dały tylko żółte zabarwienie z kw. siarkowym, gdzieniegdzie tylko ślady saponiny, jako czerwone zabarwienie. Domieszka więc łodyg do surowca wpływa na zmniejszenie działania korzenia senegi. Należy więc przy zakupnie surowca zachować ostrożność i starannie badać.

Iodofan wprowadzono w handel w celu zastąpienia jodoformu; przedstawia on według podania fabryki (Chem. Inst. Dr. Horowitz — Berlin) przetwór krystaliczny, czerwonawo-żółty, formułki: $C_6 H_5 (OH_3)_2$. I. HCOH (= monojododioxybenzolaldehyd). Powstaje on przez działanie jodu i formaliny na rezorcynę. Różnice w analizach tego przetworu, niezgodnych z podaniem fabrykanta, a dokonanych przez kilku analityków, skłoniły Zernika do przeprowadzenia nowej analizy jodofanu. Dwie próbki zawierały wody 9,54 i 10,26$^0/_0$, zawartość jodu wahała w sześciu rozbiorach między 3,63—3,88$^0/_0$ (istoty bezwodnej). Według formułki fabrykanta zawartość jodu powinnaby wynosić 47,75$^0/_0$, w rzeczywistości jednak wynosi ona zaledwie $^1/_{12}$ tej obliczonej wartości. Z tego powodu wielkiej wartości działania przetwór ten mieć nie może, a tem mniej przez rzekome (wnioskując z próby w probówce) odszczepienie formaldehydu. Działanie więc jodofanu mogłoby polegać tylko na jego fenolowych składnikach (*Ap.-Ztg.* Nr. 96).

Otrzymanie nadtlenku rtęciowego. Sposób otrzymania go podaje Pellini (*Ap. Ztg.* Nr. 94): Miesza się 5 ccm alkoholowego rozczynu chlorku rtęciowego (32 g w 100 cm) z 10 cm^3 30$^0/_0$ wody utlenionej, rozcieńcza trochę alkoholem i dodaje potrzebną do strącenia ilość alkoholowego ługu potasowego, oziębionego do 0^0. Osad, z początku żółty, zamienia się na czerwony przy kłóceniu; wymywa się go również oziębionym do 0^0 eterem. Nadtlenek rtęciowy, $Hg O_2$, tworzy ceglastą, bezkształtną masę, którą woda rozkłada na wodę utlenioną i tlenek rtęciowy wśród odszczepienia tlenu. W kwasach rozpuszcza się, tworząc sole rtęciowe i wodę utlenioną.

Wnikanie bakteryi do jaja kurzego przez skorupkę. R. Lange (*Arch. f. Hyg.* B. 62, H. 3, i *Münchn. med. Wchschr.* 1907, str. 2196) wykazał wnikanie do wnętrza jaja prątków: coli, typhi, paratyphi, bac. enteritidis Gärtner i b. botulini. Preparowanie i wydobywanie bakteryi odbywało się wygodnie i łatwo z zamrożonych jaj. Przez ogrzanie półgodzinne do 80^0 lub godzinne do 70^0 nie giną zarazki w jaju; tylko ciepłota 100^0 zabija je w przeciągu 8 minut, oprócz bac. botulinus. Wnikanie prątków zdaje się być zależnem od siły ich własnych ruchów. Przez ogrzanie do 60^0 białko tylko mętnieje, żółtko zaś pozostaje płynnem; po godzinie

przy 70^0 żółtko krzepnie, a białko lekko ścina się. W przeciwieństwie do tych badań wykazał Sachs-Mücke, iż żyjące prątki czerwonkowe nie mogą przebyć skorupy świeżego, nietkniętego jaja, i giną na powierzchni szybko przez wyschnięcie, jednak mogą one wyjątkowo dostać się do wnętrza przez minimalne i niewidzialne skoki. Również aspergillus, mucor, penicillium nie mogły przejść przez ściany nietkniętego jaja. W sztucznie zakażonych jajach utrzymywały się przy życiu prątki czerwonkowe przez 17 dni. Po zakażeniu jaja w jednym punkcie można było po 24 godzinach stwierdzić zakażenie całego. Po 6 minutowem gotowaniu ginęły prątki czerwonkowe w jaju.

Regulacya płac w całej Austryi.

I. Statuta ogólno-austryackiej kasy pensyjnej dla aptekarzy.

I. Nazwa i siedziba.

§ 1. Ogólno-austryacka kasa pensyjna dla aptekarzy jest stowarzyszeniem nieobliczonem na zysk, utworzonem na postawie ustawy z 15. listopada 1867 roku Dz. p. p. Nr. 134.

Towarzystwo nosi nazwę i pieczętuje się: „Allgemeine Gehaltskasse der Apotheker Österreichs“. Towarzystwo ma siedzibę we Wiedniu i rozciąga swoją działalność na wszystkie kraje i prowincye, w Austryi reprezentowane.

Towarzystwu przysługuje prawo zakładania filii w obrębie całego państwa austryackiego.

II. Cele Towarzystwa.

§ 2. Celem Towarzystwa jest przeprowadzenie sprawiedliwej regulacyi płac współpracowników aptekarskich, wzrastającej w stosunku do lat służby zawodowej z uwzględnieniem stosunków miejscowych.

Cel ten osiągnięty zostanie: 1) przez ustanowienie stałych płac dla ogółu współpracowników aptekarskich, zatrudnionych u aptekarzy będących członkami kasy pensyjnej, wedle tabeli, wypracowanej przez zarząd, a zatwierdzonej przez Walne zgromadzenie.

Pensye będą współpracownikom wypłacane przez kasę pensyjną za pośrednictwem pracodawców, 2) Przez rozdział kwoty potrzebnej do tego celu na wszystkich członków, również wedle taryfy wypracować się mającej przez zarząd Towarzystwa a zatwierdzonej przez Walne zgromadzenie.

W tabelach tych należy wyszczególnić: 1) Wysokość płacy zasadniczej każdego współpracownika; 2) Wysokość dodatków drożyźnianych z uwzględnieniem poszczególnych miejscowości; 3) Dodatki starszyźniane wedle lat służby zawodowej.

Do służby zawodowej wliczony będzie cały czas spędzony w zawodzie, aż do utworzenia kasy pensyjnej.

Począwszy od roku 1910 wliczone będą do służby zawodowej tylko lata spędzone u jednego z członków Towarzystwa.

Wybór współpracowników oraz wszelkie inne warunki służbowe pozostawione są obopólnej umowie stron.

III. Członkowie Towarzystwa, ich prawa i obowiązki.

§ 3. Członkiem Towarzystwa może zostać każdy właściciel, dzierżawca lub samodzielny zarządca apteki w obrębie państwa austryackiego, który zatrudnia współpracowników choćby tylko czasowo.

Wszelkie inne osoby są wykluczone od przyjęcia do towarzystwa.

§ 4. Przyjęcie w poczet członków następuje przez podpisanie deklaracyi przystąpienia i zobowiązania się do ścisłego przestrzegania statutów a to z dniem przyjęcia go przez Zarząd.

Zarządowi przysługuje prawo odmówienia przyjęcia do Towarzystwa bez podania powodów.

Tak samo przysługiwać będzie Zarządowi prawo odmówienia przyjęcia odpowiedniej kwoty do wypłaty poszczególnym współpracownikom, bez podania powodów, skoro tego reprezentacya zawodowa zażąda.

§ 5. Przynależność do Towarzystwa gaśnie: *a)* przez dobrowolne wystąpienie; *b)* przez wykluczenie lub; *c)* przez śmierć członka.

Wystąpienie z Towarzystwa zgłosić należy Zarządowi za pomocą poleconego pisma.

Zarządowi przysługuje prawo wykluczenia członka z Towarzystwa: *a)* jeżeli członek nie dopełni wszystkich statutowych zobowiązań; *b)* jeżeli działa na szkodę Towarzystwa lub zawodu; *c)* jeżeli utraci własnowolność.

Przeciw wykluczeniu przysługuje członkowi prawo odwołania się do sądu polubownego.

Odwołanie takie ma moc wstrzymującą, i musi być wniesione w terminie 3-dniowym pismem poleconem na ręce Zarządu pod utratą tego prawa.

§ 6. Członkowie Towarzystwa są uprawnieni: 1) do głosowania na Walnych zgromadzeniach, osobiście lub też przez pełnomocnika. Każdy członek ma czynne i bierne prawo wyborcze; 2) do korzystania z kasy pensyjnej dla uskuteczniania wypłaty swego personalu.

§ 7. Obowiązkiem członków jest: 1) wpłacić do kasy Towarzystwa wkładki przez Walne zgromadzenie ustanowione; 2) wpłacać do kasy Towarzystwa miesięcznie z góry kwoty przypadające na nich wedle tabeli płac.

W razie niedotrzymania terminu przysługiwać będzie Zarządowi prawo żądania 5% odsetek zwłoki. 3) Popierać wszelkimi możliwymi środkami działalność Towarzystwa. 4) Poddać się ściśle przepisom niniejszych statutów i uchwałom zapadłym na podstawie statutów. 5) Donieść Zarządowi Towarzystwa o każdorazowej zmianie personalu w przeciągu trzech dni. 6) Przedłożyć Zarządowi dokumenty swoich współpracowników, jeżeli tego Zarząd Towarzystwa zażąda. 7) Wypłacać swoim współpracownikom pensye ściśle wedle tabeli przez Walne zgromadzenie uchwalonej. 8) Udzielać Zarządowi wszelkich żądanych wyjaśnień w sprawach Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa obowiązanym jest zarządzić dochodzenie przez władzę, jeżeliby który z członków podał nieprawdziwe daty, celem uzyskania wyższej pensyi dla swoich współpracowników.

Tak samo należy postąpić z współpracownikiem, gdyby się okazało, że daty przez niego podane nie były prawdziwe.

IV. Rok administracyjny i wkładki.

§ 7. Rok administracyjny rozpoczyna i kończy się z rokiem kalendarzowym.

Pierwszy rok administracyjny trwać będzie od czasu kreowania Towarzystwa do końca grudnia 1909 roku.

Na pokrycie wydatków administracyjnych, oraz wydatków, wynikłych ze zwyczajnej działalności Towarzystwa pobierane będą wkładki od członków.

Wkładki te dzielą się na: 1) Wpisowe, które uiścić należy przy wstąpieniu do Towarzystwa, od każdego zajętego współpracownika. 2) Dodatek na administracyę. 3) Wkładkę miesięczną na pokrycie wydatków na pensye miesięczne dla współpracowników.

Wysokość wszystkich wkładek uchwala Walne zgromadzenie.

Wpłacenie ustanowionych wkładek pod 1, 2 i 3 nastąpić ma w przeciągu jednego tygodnia od dnia zapadłości.

V. Zarząd Towarzystwa.

§ 8. Organami administracyjnymi są: *a)* Wydział Towarzystwa; *b)* Rada nadzorcza; *c)* Walne zgromadzenie.

§ 9. Wydział Towarzystwa składa się z 10 członków, których z grona członków wybiera Walne zgromadzenie na cztery lata.

Wybrani członkowie wydziału mają niezwłocznie wybrać z pośród siebie przewodniczącego i zastępcę, kasyera i sekretarza.

W razie ustąpienia jakiegoś z członków wydziału, czy to przez śmierć lub też z innego powodu, zajmie jego miejsce aż do najbliższego Walnego zgromadzenia jeden z pięciu zastępców, wybranych przez Walne zgromadzenie na jeden rok.

Wydział ustanowi porządek, w jakim zastępcy miejsca wydziałowych zająć mają.

Gdyby porozumienie nie mogło przyjść do skutku, rozstrzygnie los o porządku.

Wydział Towarzystwa kieruje wszystkiemi sprawami Towarzystwa samodzielnie, o ile one nie są zastrzeżone Walnemu zgromadzeniu.

Wydział Towarzystwa zbiera się na posiedzenie, ilekroć tego zajdzie potrzeba.

Do prawomocności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej czterech członków Wydziału. Uchwały zapadają większością głosów obecnych na posiedzeniu. W razie równości głosów uważać należy wniosek za upadły.

Z każdego posiedzenia ma być spisany protokół, który podpisują prezes i sekretarz.

Prezes lub jego zastępca zastępuje Towarzystwo wobec władz i osób trzecich.

Obowiązkiem sekretarza jest spisywać protokół z posiedzeń Wydziału i Walnych zgromadzeń.

Skarbnik prowadzi kasę i księgi kasowe.

Akta wyszłe z Towarzystwa podpisuje prezes lub jego zastępca i jeden z członków Wydziału, akta zaś w sprawach kasowych podpisują prezes lub jego zastępca i skarbnik.

Z końcem każdego roku administracyjnego obowiązany jest Wydział, przedłożyć dokładne sprawozdania kasowe i z czynności Wydziału, które zbadane być muszą przez radę nadzorczą.

Przy wyborach do Wydziału Towarzystwa należy o ile możności stawiać jako kandydatów reprezentantów większych towarzystw zawodowych.

Połowa członków Wydziału musi mieć swoją siedzibę we Wiedniu.

§ 10. Rada nadzorcza składa się z 6 członków, których z grona członków Towarzystwa wybiera Walne zgromadzenie na lat cztery.

Członkowie Wydziału i urzędnicy Towarzystwa nie mogą równocześnie być członkami rady nadzorczej.

W razie ustąpienia któregoś z członków rady nadzorczej, czy to przez śmierć lub też z innego powodu, zajmie jego miejsce, aż do najbliższego Walnego zgromadzenia, jeden z członków Towarzystwa wybrany przez radę nadzorczą zwyczajną większością głosów.

Członkowie rady nadzorczej wybiorą z pośród siebie przewodniczącego i zastępcę.

Do kompletu wymaganą jest obecność połowy członków rady nadzorczej, a uchwały prawomocne zapadają większością głosów obecnych członków.

W razie równości głosów uważać należy wniosek za upadły.

Rada nadzorcza zbiera się na posiedzenia przynajmniej raz na rok.

Z posiedzeń rady nadzorczej ma być spisany protokół, który musi być podpisany przez wszystkich obecnych członków.

Posiedzenia rady nadzorczej zwołuje prezes lub jego zastępca i przewodniczy na takowych.

Na żądanie rady nadzorczej muszą członkowie Wydziału brać udział w posiedzeniach rady nadzorczej i udzielać jej wszelkich żądanych wyjaśnień.

Rada nadzorcza czuwa nad wszystkiemi czynnościami Towarzystwa.

Ma ona obowiązek sprawdzać przynajmniej raz w roku wszystkie księgi, dokumenty, pisma i stan kasy.

W razie wykrycia nieporządków ma rada nadzorcza prawo, czasowo, aż do rozstrzygnięcia natychmiast zwołać się mającego Walnego zgromadzenia, zawiesić w urzędowaniu członków Wydziału względnie urzędników i zamianować tymczasowych kierowników w miejsce zasuspendowanych.

Rada nadzorcza występuje imieniem towarzystwa przeciw członkom Wydziału, pociągniętym do odpowiedzialności sądowej.

Radzie nadzorczej przysługuje prawo zwołania Walnego zgromadzenia, ilekroć to uzna za stosowne lub potrzebne.

Przy wyborach do rady nadzorczej należy o ile możności stawiać jako kandydatów reprezentantów gremiów, względnie izb aptekarskich.

§ 11. Walne zgromadzenie zwołuje prezes Wydziału lub rady nadzorczej.

Zwyczajne Walne zgromadzenie, zwołane być musi każdego roku w miesiącu kwietniu lub maju, nadzwyczajne Walne zgromadzenia zwołane być mogą w razie potrzeby.

Na żądanie jednej dziesiątej części członków musi być zwołane nadzwyczajne Walne zgromadzenie w przeciągu dni 14-tu.

Walne zgromadzenie zwołuje się przynajmniej na ośm dni przed dniem zebrania, przez ogłoszenie w czasopismach zawodowych.

Porządek dzienny Walnego zgromadzenia ustanawia zwołujący, który również na niem przewodniczy.

Obwieszczenie o Walnem zgromadzeniu winno zawierać czas i miejsce, tudzież dokładny porządek dzienny.

Wnioski członków, przedłożone Wydziałowi cztery tygodnie przed Walnem zgromadzeniem, muszą być wzięte na porządek Walnego zgromadzenia.

Sprawy nie objęte porządkiem dziennym, mogą wprawdzie być wzięte pod obrady, jednakowoż nie może co do nich zapaść uchwała.

Każdemu członkowi Towarzystwa przysługuje prawo głosowania na Walnych zgromadzeniach, a każdy członek ma tylko jeden głos.

Nieobecni członkowie mogą się dać zastąpić na Walnem zgromadzeniu przez innych członków, jednakowoż nie może jedna osoba skupić w sobie więcej niż dziesięć głosów.

Jako legitymacya służy członkom karta przyjęcia, członek zaś głosujący w zastępstwie drugich, winien wykazać się pisemnem pełnomocnictwem. Każdy obecny na Walnem zgromadzeniu powinien wpisać nazwisko swoje na listę członków, a zastępujący nieobecnych nadto nazwiska tych, których zastępują.

Wedle tej listy wywoływani będą członkowie do głosowania.

Zebraniu Walnego zgromadzenia przewodniczy prezes Wydziału lub rady nadzorczej, względnie ich zastępcy, zależnie przez kogo zgromadzenie zwołane zostało.

Do ważności uchwał Walnego zgromadzenia potrzeba jednej dziesiątej części członków.

Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów obecnych.

Głosowanie odbywa się zazwyczaj przez podnoszenie rąk, w razie równości głosów należy zarządzić kontrapróbę, a gdyby i to nie dało dostatecznego wyniku, należy zarządzić głosowanie imienne.

Tak samo należy zarządzić głosowanie imienne, jeżeli tego zażąda czwarta część obecnych na zgromadzeniu.

Do ważności uchwał o zmianie lub uzupełnieniu statutów wymaganą jest większość $^{2}/_{3}$ oddanych głosów.

Do ważności uchwał o rozwiązaniu towarzystwa wymaganą jest obecność lub zastępstwo piątej części członków, a prawomocne uchwały zapadają większością $^{2}/_{3}$ oddanych głosów.

W razie braku kompletu do Walnego zgromadzenia należy zwołać o godzinę później drugie Walne zgromadzenie, które bez względu na ilość obecnych członków, powziąć może ważne uchwały w sprawach będących na porządku dziennym. Zastrzeżenie to należy wyraźnie zaznaczyć na uwiadomieniach o Walnem zgromadzeniu.

Takie Walne zgromadzenie nie jest uprawnione do powzięcia uchwał tyczących się rozwiązania Towarzystwa.

Z posiedzeń Walnego zgromadzenia ma być przez sekretarza spisany protokół, który musi być podpisany przez przewodniczącego, sekretarza i dwóch do tego celu uproszonych członków.

Wybory do zarządu odbywać się mają za pomocą kart do głosowania, a to odrębnie wybory do wydziału i do rady nadzorczej.

Do ważności wyboru wymaganą jest bezwzględna większość oddanych głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los

Jeżeli żaden z kandydatów nie uzyska absolutnej większości, należy zarządzić wybór ściślejszy. Przy wyborach ściślejszych uwzględniane będą tylko głosy oddane na kandydatów, dla których ten wybór został urządzony.

Przed przystąpieniem do wyborów wybierze przewodniczący z pośród obecnych członków, żadnym urzędem nie obdarzonych, trzech skrutatorów, którzy wynik wyborów podać mają zgromadzeniu do wiadomości.

Do wyłącznego zakresu działania Walnego zgromadzenia należą następujące sprawy: 1) Zmiana i uzupełnienie statutów. 2) Rozwiązanie Towarzystwa. 3) Wybór do Wydziału. 4) Wybór rady nadzorczej. 5) Oznaczenie wynagrodzenia dla funkcyonaryuszy Towarzystwa. 6) Uchwała do wdrożenia kroków sądowych przeciw członkom Wydziału i rady nadzorczej i wybór pełnomocników do wykonania tej uchwały. 7) Tłumaczenie i wyjaśnienie statutów tudzież uchwał Walnego zgromadzenia. 8) Zatwierdzenie rachunków, tudzież udzielenie absolutoryum. 9) Zatwierdzenie tabeli płac i opłat wypracowanych przez Wydział. 10) Oznaczenie celu, na jaki przejść ma majątek Towarzystwa, w razie jego rozwiązania.

VI. Załatwienie sporów.

§ 12. Spory, powstałe pomiędzy członkami Towarzystwa, któreby wynikły ze stosunku Towarzystwa, rozstrzyga sąd polubowny.

Tenże sąd polubowny rozstrzyga również ostatecznie o odwołaniu członków przeciw wykluczeniu z Towarzystwa.

Sąd polubowny tworzy czterech arbitrów i przewodniczący. Każda ze stron spornych wybiera z pośród członków Towarzystwa 2 sędziów. Ci zaś wybierają sobie przewodniczącego.

W razie gdyby arbitrowie nie mogli się zgodzić co do osoby przewodniczącego, wtenczas rozstrzyga los pomiędzy proponowanymi na tę godność osobami. Los ten wyciągnąć ma najstarszy z arbitrów.

VII. Ogłoszenia Towarzystwa.

§ 13. Wszelkie ogłoszenia Towarzystwa mają być wywieszone w lokalu Towarzystwa, a nadto ogłoszone w czasopismach zawodowych.

VIII. Rozwiązanie Towarzystwa.

§ 14. Rozwiązanie Towarzystwa może nastąpić: 1) Wskutek uchwały Walnego zgromadzenia. 2) Wskutek zarządzenia władzy.

W pierwszym wypadku oznaczy Walne zgromadzenie cel, na jaki ma być użyty majątek Towarzystwa.

W razie rozwiązania Towarzystwa wskutek zarządzenia władzy przypadnie majątek Towarzystwa funduszowi pensyjnemu dla aptekarzy.

Zgłaszanie współpracowników do zakładu pensyjnego.

W urzędowym dzienniku ustaw państwa z dnia 10. lipca b. r. zamieszczone jest ogłoszenie ministerstwa spraw wewnętrznych, w którem zarządza, na podstawie ustępu 71. postanowień wykonawczych do ustawy pensyjnej, by w przeciągu czterech tygodni, licząc od dnia 1. sierpnia, zgłosić współpracowników do władzy politycznej pierwszej instancyi zapomocą formularzy, które są do nabycia u władz lokalnych.

Ogłoszenie tego rozporządzenia i termin, w którym należy zgłosić pracujących, trafia na czas, w którym tak pracodawcy jak wielu z pracujących bawią poza miejscem zamieszkania. Zwracamy dlatego, choć nieco późno, lecz nie z naszej winy uwagę na tę powinność, by nie narazić się na niemiłe konsekwencye.

Pracodawcy bowiem, lub ich upełnomocnieni, którzy w przepisanym terminie nie odeszlą wypełnionych druków, podlegają karze pieniężnej do 200 koron, którą ściąga powiatowa władza polityczna, — w razie zaś nieściągalności aresztowi do 20 dni.

Służbodawcom przysługuje prawo swych pełnomocników lub zarządców upoważnić do wygotowania i przesłania arkuszy meldunkowych, winni jednak o tem donieść do zakładu pensyjnego ; ewentualnie do władzy politycznej, gdyż wtedy ich zarządcy są odpowiedzialnymi przed władzą.

Zgłoszenia współpracowników należy uskutecznić na przepisowych formularzach, z których białe są dla mężczyzn, niebieskie zaś dla kobiet. Gdyby w wypełnianiu formularza zachodziły pewne wątpliwości, należy uwidocznić je w rubryce „uwagi".

Z początkiem tego miesiąca doniosły dzienniki o zabiegach towarzystw kupieckich i przemysłowych przeciw niektórym postanowieniom ustawy, a w pierwszym rzędzie przeciw zarządzonemu zgłaszaniu i zapowiedzianym karom, jakie grożą tym, którzy zaniechają zgłoszenia. Interesowane towarzystwa wychodzą z założenia, że jeśli ustawa pensyjna wchodzi i obowiązywać będzie od 1. stycznia 1909 roku, to określone w niej kary za niezgłaszanie współpracowników eo ipso mogą mieć ważność dopiero od tego terminu, tj. od dnia wejścia w życie ustawy.

Celem zaś tej obstrukcyi stowarzyszeń kupieckich jest przeprowadzenie noweli do istniejącej ustawy, ku czemu skłania się i rząd i komisya przemysłowa Izby poselskiej i nie ulega wątpliwości, że żądane zmiany zostaną uchwalone podczas sesyi jesiennej. Chodzi tu o definicyę dokładną, jaki zakres współpracowników i które kategorye mają być włączone do zakładu pensyjnego, gdyż z dotychczasowych ustępów w ustawie sprawy jasno zdać sobie nie można. Dla nas specyalnie cała ta akcya jest bezprzedmiotową, gdyż nie ulega już wątpliwości, iż współpracownicy aptekarscy podlegać będą ubezpieczeniu na starość ; z drugiej zaś strony możemy obojętnie patrzeć na przeciw-akcyę stowarzyszeń przemysłowych, gdyż to nie zaszkodzi nam, którzy na podstawie *nowej ustawy aptekarskiej* możemy już przystąpić do stworzenia własnego, zawodowego instytutu pensyjnego.

Dlatego zwracamy się do aptekarzy, by postarali się o potrzebne formularze w starostwach, lub gminach i odpowiednio wypełnione jeszcze *przesłali do dotyczącej władzy politycznej I. instancyi.*

Formularze te winny być zaopatrzone następującą notatką: „*Podpisany przystąpi do tworzącego się farmaceutycznego instytutu pensyjnego i w nim będzie zadość czynił obowiązkom, wypływającym z ustawy.* Zyskamy przez to wiele, gdyż przez dokładne i rychłe wypełnienie potrzebnych druków, przejdziemy daleko prędzej do podstawowych obliczeń, niżby je przyszło zbierać drogą dobrowolną, jak poprzednie formularze tyczące się regulacyi płac.

Jest więc bezwarunkowym *obowiązkiem zawodowym*, bez względu, jakie koło jeszcze określi nowela, tych, którzy do instytutu pensyjnego mają należeć, obecnym żądaniom władz *dokładnie i co rychlej zadość uczynić.*

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować Administracya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, apteka pod „Koroną“ — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Do kolegów kończących praktykę! Sekretaryat gal. Tow. farm. „Unitas“ udziela kolegom, chcącym się zapisać na Uniwersytet, wszelkich informacyi, tyczących się rozpoczęcia kursu, rozkładu godzin wykładowych, sustentacyi, i t. p. Na odpowiedź należy dołączyć markę.

Odznaczenie. Kol. Mr. Alfred Stepek, aptekarz w Andrychowie, otrzymał na wystawie przemysłowej, odbywającej się obecnie w Karlsbadzie, złoty wielki medal za wyrób soku malinowego, wody sodowej i wina borówkowego.

Nadanie koncesyi. Kol. Mr. S. Demant otrzymał w pierwszej instancyi koncesyę na aptekę w Czortkowie.

Kupno apteki. Mr. Mieczysław Ganszer nabył na własność aptekę Herdliczki w Samborze.

Dzierżawa apteki. Kol. Mr. Ignacy Berger wydzierżawił aptekę w Buczaczu.

Ogłoszenie podań o koncesyę na nowe apteki. *Gazeta lwowska* donosi: Mr. farm. Feliks Radomski, zajęty w aptece Maryana Krzyżanowskiego w Tarnopolu, wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Przemyślu, ze stanowiskiem Garbarze, wzdłuż ulicy Czarneckiego. (Data ogłoszenia 24. lipca). — Lekarz okręgowy w Wielkich Oczach w powiecie Jaworowskim dr. Emil Piotrowski wniósł podanie o pozwolenie na utrzymanie apteki domowej (ogłoszono 27. lipca. — Lekarz okręgowy w Piwnicznej w powiecie nowo-sądeckim dr. Karol Szostkiewicz wniósł podanie o pozwolenie na utrzymanie apteki domowej (ogłoszono 2. sierpnia).

Towarzystwo zielonego Krzyża „Austryackie schronisko dla farmaceutów“. Pod tą nazwą powstaje z okazyi 60-letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa towarzystwo humanitarne, zainicyowane przez „ogólno-austryackie Towarzystwo farmaceutów“. Towarzystwo to na mocy statutów, zatwierdzonych już przez Namiestnictwo, mając siedzibę we Wiedniu, rozciąga swą działalność za pomocą krajowych towarzystw i powiatowych na wszystkie kraje, reprezentowane w radzie państwa. Celem Towarzystwa jest *a)* urządzanie i utrzymywanie zakładów leczniczych dla chorych i rekonwalescentów, — schronisk we własnych lub wynajętych domach dla członków zawodu aptekarskiego i ich rodzin, *b)* starania o ulgi i zniżki w zakładach kąpielowych, sanatoryach, przy kuracyi wodnej powietrznej, słonecznej, terapeutycznej i klimatycznej; *c)* dla członków zawodu aptekarskiego i ich rodzin uzyskiwanie zniżek wszelkiego rodzaju, celem wyleczenia i powrotu do zdrowia; *d)* zbieranie odpowiednich funduszów na budowę własnych zakładów i ich utrzymanie, nie licząc na ciągnięcie z tego zysków. Towarzystwo tworzą *a)* członkowie zwyczajni *b)* wspomagający *c)* wspierający (ofiarodawcy, założyciele) *d)* honorowi.

Członkiem zwyczajnym może być każdy nienaganny farmaceuta, bez względu w jakim dziale pracuje lub pracował *b)* członkiem wspomagającym może być każdy niefarmaceuta, który przez regularne uiszczanie wkładek rocznych wspiera cele Tow. *c)* wspierającym członkiem może być każdy, jeźli corocznie znaczniejszą sumę wpłaca do Tow. *d)* honorowym zaś członkiem zostają osoby, które położyły pewne zasługi dla Towarzystwa i jego celów lub też dla ogółu farmacyi.

Członkom zwyczajnym przysługują następujące prawa: *a)* udział we wszystkich zebraniach Towarzystwa z prawem zabierania głosu i udziałem w głosowaniu *b)* prawo wybierania i wybieralności do Zarządu Tow. *c)* stawianie wniosków na

zgromadzeniach nad porządkiem dziennym, lub wniosków samoistnych, o ile ośm dni przedtem zostaną zgłoszone w Zarządzie *d)* korzystania ze świadczeń Tow. po cenach zniżonych.

Członkowie wspomagający i wspierający korzystają z prawa udziału w zebraniach Towarzystwa z głosem jednak tylko doradczym; z praw wymienionych pod *c)* i *d)*, jakie mają członkowie zwyczajni, członkowie natomiast honorowi mają te same prawa co i zwyczajni.

Frekwencya słuchaczy farmacyi na Uniwersytetach w Austryi. Ze sprawozdania c. k. Ministerstwa oświaty za letnie półrocze 1908 roku notujemy ilość słuchaczy farmacyi na poszczególnych Uniwersytetach.

Na wiedeńskim Uniwersytecie uczęszczało na wykłady 122-ch farmaceutów. i 3 farmaceutki; na insbruckim 20-tu farmaceutów, w Gracu 57-miu w Pradze na czeskim Uniwersytecie 98-miu, na niemieckim 21 i jedna farmaceutka; na lwowskim Uniwersytecie 37-miu i 4 farmaceutki, — na krakowskim 14-tu, farmaceutów wraz z słuchaczami z Czerniowiec liczba słuchaczy farmacyi w Austryi wynosiła 363-ch, i 8 farmaceutek. Stanowi to przeszło 30% ogółu współpracowników. Nadmienić przytem wypada, iż w zestawieniu tem nie brani są w rachubę słuchacze zwyczajni, którzy wstąpili do apteki z maturą.

„Towarzystwo aptekarskie fabryczno-handlowe“ Tow. zar. z ogr. por Z załączonego w dzisiejszym numerze ogłoszenia dowiadujemy się, iż dzięki staraniom „aptekarskiego Towarzystwa kredytowego“ i kilku wybitnych właścicieli aptek założonem będzie „Towarzystwo aptekarskie fabryczno-handlowe“, które obejmie urządzenie i agendy po „pierwszem farmaceutycznem towarzystwie produktywnem“ i po gruntownej reorganizacyi, opartej na racyonalnych, kupieckich zasadach wzorowo je poprowadzi.

Należałoby życzyć sobie, aby apel projektodawców do członków zawodu nie przebrzmiał bez echa, by cały zastęp właścicieli aptek wziął udział już w założeniu tego towarzystwa.

Piękne wyniki i zyski, jakie osiągają podobne towarzystwa aptekarskie za granicą, a głównie niemieckie towarzystwo handlowe w Berlinie, wspaniale prosperujące, uprawniają do pewnej przepowiedni, że takie samo towarzystwo w Austryi, musi być uwieńczone pomyślnym wynikiem, bo założone w sprzyjających warunkach, będzie należycie po kupiecku prowadzone, tembardziej, jeśli pozyska zaufanie i udział kolegów.

Że warunek pierwszy spełniony, przekonywa nabycie urządzenia fabrycznego po taniej cenie likwidacyjnej, — o należyte zaś kierownictwo troszczyć się będzie nowy zarząd.

Dlatego obowiązkiem właścicieli aptek pierwszą własną fabrykę poprzeć, — by z niej zresztą w niedalekiej przyszłości ciągnąć znaczne zyski.

Nekrologia. Ś. p. Mr. farm. Zygmunt Stasiński po długich i dolegliwych cierpieniach zakończył życie dnia 6. sierpnia, przeżywszy lat 23.

Zmarły, znany i lubiany przez kolegów cały czas swej praktyki i studyów uniwersyteckich przepędził w jednej aptecce pod „gwiazdą“ w Krakowie. Nurtująca w nim choroba piersiowa pozwoliła mu jeszcze choć w podgorączkowym już stanie, zdawać tego roku magisteryum. Zdobył się na ostatni wysiłek, by nie długo cieszyć się owocem swej ciężkiej pracy. — Uszedł z szeregu członków „Unitasu“ drogi kolega, cichy pracownik.

Cześć Jego pamięci!

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**
Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.